

OJCIEC LEON WSPOMINA KS. DOLINDO

Znany nam wszystkim Ojciec Leon Knabit z opactwa w Tyńcu (odwiedził naszą Parafię 12.11.2017 roku, z okazji wydania 1000. numeru naszej Gazetki Parafialnej Wspólnota), 8.11.2020 r. zamieścił taki wpis na swoim portalu na Facebooku, wspominając właśnie ks. Dolindo:

Szczęście Boże, wiadomości z frontu wciąż ostrożnie pomyślne. Jeszcze raz dziękuję wszystkim wspierającym mnie modlitwą, a dzisiaj szczególnie wdzięczny jestem znanemu już w Polsce, ks. Dolindo z Neapolu. Obiecał on, że i po śmierci będzie wspierał i pomagał, tylko pukajcie do mnie. Więc pukam i czuję jego pomoc niemal w każdej godzinie. W czym tkwi tajemnica mocy danej mu od Boga? On bardzo wiele cierpiał i to od Kościoła. Był natchniony, w latach dwudziestych mówił o możliwości Mszy św. wieczornej, o Komunii św. w Wielki Piątek, ale dostojnikom z kongregacji watykańskich to się nie mieściło w głowie. Ogłoszono go heretykiem, zabroniono przez długie lata odprawiać Mszę św. A on wciąż ludziom pomagał, a nawet cuda działały się przez jego ręce. Uważano to za złudę szatańską. Powiedział on: "słowa miłość nie otrzymałem od żadnego kardynała z kongregacji" i nawet słowa buntu przeciwko najbardziej niesprawiedliwym wyrokom, nawet uwięzieniu. Prosił o błogosławieństwo tych, którzy go prześladowali. To może być wzór dla dzisiejszych księży, którzy chcą przeprowadzać reformę, nie będąc



świętymi i konfliktując się wciąż z władzą kościelną.

Konkluzja: cierpienia Jezusa doskonałego Człowieka z Boską naturą, doskonale zgładziły grzechy całego świata. Jeśli ktoś dzisiaj cierpi bez skargi w zjednoczeniu z Jezusem, może otrzymać moc wspierania ludzi swoim wstawiennictwem na miarę przyjętego cierpienia. Patrz: św. Jan Paweł II, bł. Hanna Chrzanowska, ks. Józef Tischner, Kardynał Franciszek Macharski. W tym duchu warto przyjmować bez

zastrzeżeń wszelkie cierpienia od Boga i wpływać na to, by istniejące niepojęte zło równoważyć dobrem, które wreszcie zwycięży.

A 09.11.2020 po wyjściu ze szpitala, na swoim profilu napisał:

„Chwała i dziękczynienie najwyższemu Bogu, że wysłuchał tylu modlitw życzliwych Osób i sprawił, że dzisiaj, w rocznicę poświęcenia bazyliki Jana na Lateranie odesłał mnie ze szpitala do klasztoru. W ten sposób liczba uzdrowionych powiększyła się o kolejną jednostkę, a akcja „Wspieraj Seniora” została w moim wypadku uwieńczona sukcesem”.

Mamy tu dowód, że warto zanosić wszelakie prośby do Boga i jego Matki za wstawiennictwem ks. Dolindo Routolo, bo wtedy nawet, gdy choruje się na covid-19 mając prawie 91 lat (O. Leon Knabit urodził się 26.12.1929r) to się z tego wychodzi i wraca do zdrowia.

Jasia



WSPÓLNOTA

Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku



UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R.

29.XI.2020 - 6.XII.2020

Nr 39/2020(1132)

KAZANIA NAJKRÓTSZE: 1. NIEDZIELA ADWENTU

Czuwajcie więc, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie (Mt 24,42).

Rok kalendarzowy — to rok świecki, rok, który mierzy czas od 1 stycznia do 31 grudnia. W ciągu tego roku obracamy się z Ziemią wokół Słońca.

Rok liturgiczny — to rok Boży, rok, w czasie którego stale obracamy się wokół Pana Jezusa i Jego tajemnic.

W Adwencie czekamy na koniec świata, na przyjście Pana Jezusa i na święta Bożego Narodzenia. Okres oczekiwania na Boga to chyba najpiękniejszy okres w życiu: okres tęsknoty za Panem Bogiem.

Wszyscy tęsknimy za Nim, wierzący i niewierzący. Człowiek niewierzący, jeśli

pragnie miłości prawdziwej, dobrej sprawy — też nieświadomie tęskni za Bogiem.

Cokolwiek nas spotyka jest zawsze od Pana Jezusa.

Jest to świadomość Adwentu, jaki się nigdy nie kończy. Całe nasze życie jest Adwentem. Jest ciągłym czekaniem na przyjście Jezusa. Dobrze o tym pamiętać: w każdej chwili mogę z Nim się spotkać. Często Go odrzucamy, zamykamy oczy, usypiamy, a On stale przychodzi, stale puka do drzwi, stale ma jakieś życzenie: nie bądź egoistą, nie myśl tylko o sobie, oczyść swoje serce. Ile tych życzeń, które odrzucamy...

Czekanie

Popatrz na psa uwiązanego przed sklepem

o swym panu myśli
i rwie się do niego
na dwóch łapach czeka
pan dla niego podwórzem łaską lasem domem
oczami za nim biegnie
i tęskni ogonem
pocałuj go w łapę
bo uczy jak na Boga czekać.

ks. Jan Twardowski/oprac. Jasia



ŚW. TARSYCJUSZU MÓDL SIĘ ZA NAMI!

Tarsycjusz miał być akolitą Kościoła rzymskiego. Nie znamy bliżej daty jego śmierci. Przypuszcza się, że poniósł śmierć męczeńską za panowania cesarza Decjusza (249-251). Trwało wówczas jedno z najkrwawszych prześladowań. Chrześcijanie chętnie ginęli za Chrystusa, ale ich największym pragnieniem było, by mogli na drogę do wieczności posilić się chlebem Eucharystii. Zanoszono im więc potajemnie do więzień Komunię świętą. Gorliwością w obsłudze świętych męczenników w więzieniach wyróżniał się Tarsycjusz. Pewnego dnia, kiedy jak zwykle niósł na sercu Wiatyk do więzienia, napotkał swoich rówieśników, bawiących się na jednym z licznych placów rzymskich. Pogańscy chłopcy zaczęli wołać na Tarsycjusza, aby się do nich przyłączył. On zaczął uciekać przed nimi. Zaczęli go gonić. Kiedy zaś spostrzegli, że coś przyciska do piersi, chcieli zobaczyć, co niesie i siłą mu to wydrzeć. Bohaterski chłopiec bronił swojego skarbu. Wówczas zgraja przewróciła go na ziemię, zaczęła go kopać i bić, rzucać kamieniami. Dopiero przypadkowo przechodzący żołnierz, także chrześcijanin, miał chłopca uwolnić i rozgonić bandę. Zaniósł Tarsycjusza do domu, gdzie ten niebawem zmarł. Najświętszy Sakrament odniósł ze sobą do kapłana katolickiego.

Za: brewiarz.pl

W sobotę 21 listopada, w przypadające dokładnie wtedy święto św. Tarsycjusza – patrona ministrantów, przy zachowaniu odpowiednich zasad sanitarnych, mini-

stranci naszej parafii zgromadzili się na mszy św. sprawowanej w ich intencji oraz o nowe powołania do służby przy ołtarzu. Mimo trudnych czasów, mimo iż w tym roku, wyjątkowo, podczas tej uroczystości nie odbyło się przyjęcie nowych kandydatów (ze względu na brak takowych), chłopcy odnowili swoje przyrzeczenia ministranckie, a powodów do dziękowania wszak nie brakowało. Zaczynając od zdobytego w lutym mistrzostwa archidiecezji w piłce nożnej, po możliwość kontynuowania formacji i braterstwa dzięki zbiórkom przeprowadzanym w formie online. Chłopcy, zdając sobie sprawę, że nie byłoby to możliwe bez zaangażowania ich opiekuna, w serdecznych słowach wyrazili wdzięczność Księdzu Wojciechowi za jego serce i świadectwo życia. Także ks. Opiekun zwrócił się we wzruszającej przemowie do zgromadzonych. Chociaż na zakończenie nie odbyło się tym razem tradycyjne spotkanie przy stole, ks. Wojciech obdarował ministrantów, jak zawsze, pomyśłowymi niespodziankami, które zawierały m.in. maseczki z logo parafii oraz super budziki, które będą także przydatne w związku z nadchodzącym Adwentem i roratami.

W.K.

